

## ZE ŚMIERCIĄ POD RĘKĘ

Część 92.



Autor wspomnień, których fragmenty publikujemy, to urodzony w Rogaszycach w roku 1928, dziś już nieżyjący, Józef Chowański. 1 września, kiedy rozpoczynała się II wojna światowa, miał zaledwie 11 lat. Opisane niżej wydarzenia dzieją się w 1945 roku.

### ZNÓW W DRODZE

Lekki mróz, dostatnio śniegu, piękny, słoneczny dzień; szosa prawie że pusta, wiosenny nastrój. Wszystko to zachęcało do marszu. Baśka nie wlokła się z tyłu, kawałkami szła nawet przodem, nadając tempo marszu, bądź szła obok. Prosiła, bym coś opowiadał. Mówiłem jej o swoich przeżyciach, dodając, że nie wolno tak łatwo poddawać się przykremu losowi, trzeba zawsze mieć nadzieję i do końca walczyć z wiarą w zwycięstwo, nawet w najtrudniejszej sytuacji nie kapitulować. Mocna wiara to więcej niż połowa sukcesu w walce. Wprawdzie nie każdy charakter potrafi oprzeć się losowi i w niektórych przypadkach niewiele się da zrobić, to jednak zawsze trzeba się zrozumiem drugiego człowieka i w miarę możliwości mu pomóc, czy to materialnie, czy dzieląc jego los, czy też duchowo. Przez to zdobywanie się wielki skarb, jakim jest zaufanie.

Mijaliśmy którąś z wiossek. Ludzie wychodzili z kościoła. Jakoś bardzo zatęskniłem, by być na mszy świętej, by podziękować Bogu za to, że przeżyłem wojnę, za widoczne wsparcie, jakiego udziela mi w trudnych chwilach. Prosić za tymi, którym nie dane było uratować się z wojennej pożogi, aby teraz cieszyli się w obojętnej wiecznej szczęśliwości. Wzruszony wewnętrznie zaproponowałem odmówienie różańca. Litanię loretańską odmówiłem z pamięci, szczerze ofiarowując się świętej rodzinie, która kiedyś wędrowała podobnie jak my.

W okolicach Śremu kręciło się więcej kowalców. Miasto jak gdyby na wpółwymarłe. Znac tu było ślady wojennego spustoszenia – powybijane okna wystawowe, zwisające przewody, niemieckie szurldy, rosyjskie oznakowania na murach. Tak piękne niegdyś miasto teraz straszło chłodem i przejmowało grozą.

Zanim zapadł wieczór, uszliśmy jeszcze kawałek. Z niechęcią

przyjęto nas na nocleg. Szczególnie gospodyni wymyślała sto jeden powodów, by nas nie nocować. Jak wszędzie i tu powtarzano te same zdania: nie ma miejsca, mają wszy, trza ich nakarmić, mogą okraść, i tak dalej, i tak dalej. Jednak córka i gospodarz byli po naszej stronie. W końcu wszyscy wyrazili zgodę, byśmy u nich przenocowali.

Widziałem, że gospodarz pali, toteż poczęstowałem go dwoma paczkami papierosów, do tego dorzuciłem kilka łagodnych zdań i już atmosfera się rozluźniła.

Dostaliśmy niedzielny obiad – pyrkę, kapusta, podrobiony wodą sos, a nawet kawałek mięsa i kompot z suszyna. Nietrudno było mi się zorientować, że, oprócz mięsa i kompotu, zjedliśmy kolację podwójnym burkom.

Baśka i córka gospodarzy były po jednym latach, toteż prędko znalazły wspólny język. Ja rozmawiałem z gospodarzem i jego żoną. Podano jeszcze kolację – chleb z masłem lub ze smalcem, obłożony plasterkami mięsa, i kawa z mlekiem.

- Pięć lat pościliśmy – mówił gospodarz.

- Za to teraz możemy sobie trochę pozwolić – odpowiedziałem.

Po kolacji gospodyni spytała, czy mamy wszy i czy śpimy razem, czy osobno.

- Wszów nie mamy, a ze spaniem to nie ma co sobie kłopotu robić, dotychczas spaliśmy razem – powiedziałem.

Tu nie było co kłamać, gospodyni była za bystra i nie dałaby się nabrać.

- Ostatecznie może położyć się z córką, nie mam nic przeciwko, jej wola – mówię.

Jednak Basia nie wyraziła na takie rozwiązanie zgody i chciała, byśmy spali razem. I tak pozostało.

Spaliśmy w nieopalonej izbie na wąskiej, własnej roboty leżance i pod własnymi kocami. Płoche było to legowisko, a przecież Baśka mogła spać na porządnym łóżku i pod pierzyną.

## Wkrótce uroczyste otwarcie

### Nowa sortownia

Pierwszego lipca sortowania oficjalnie otwarta nowa sortownia odpadów opakowaniowych, wybudowana przez Zakład Oczyszczania i Gospodarki Odpadami „MZO” S.A.

Realizacja inwestycji rozpoczęła się w 2010 roku na terenie eksploatowanego składowiska odpadów przy ul. Staroprzygodzkiej, w peryferyjnej południowo-zachodniej części miasta.

W IV kwartale ubiegłego roku została wybudowana nowa hala sortowni, na którą będą trafiały odpady z selektywnej zbiórki odpadów opakowaniowych prowadzonej na terenie miasta Ostrowa Wielkopolskiego i okolicznych gmin. Budynek o powierzchni ponad 500 m<sup>2</sup> wyposażono w instalację elektryczną, kanalizację deszczową i sieć hydrantową. Wy-

budowanie etap inwestycji zakończyło pierwszy etap inwestycji. Obok hali zostały zlokalizowane kontenery so-

cialne oraz wiata magazynowa. Drugim etapem inwestycji, który rozpoczął się wiosną bieżącego roku i który zostanie zakończony do dnia 30 maja 2011 roku, jest m.in. budowa placów odkładczych i dróg dojazdowych wokół sortowni oraz dostawienie



Tekst sponsorowany

dwóch kontenerów socjalnych. 2 maja 2011 roku Spółka podpisała umowę na dostawę i montaż nowej ośmiostanowiskowej linii sortowniczej, przeznaczonej do sortowania odpadów pochodzących z selektywnej zbiórki odpadów. Linia sortownicza zostanie zamontowana na hali sortowni w czerwcu bieżącego roku. Łączny koszt całej inwestycji to ponad 1,7mln zł netto.

Warto wspomnieć, że w 2011 roku spółka kontynuuje działania związane z edukacją ekologiczną. Bardzo dużym zainteresowaniem cieszą się spotkania edukacyjne, dotyczące ochrony środowiska i właściwego postępowania z odpadami, organizowane w szkołach podstawowych i liceach, gmin na otwartej w czerwcu 2010 roku na terenie składowiska odpadów edukacyjnej ścieżce eMZOludka. Od początku 2011 roku takich spotkań odbyło się już kilkanaście.

Rano dość wcześnie zebraliśmy się. Gospodyni na śniadanie podała chleb, masło i ser oraz kawę z mlekiem. Zapytałem, czy ma cukier.

- A mam trochę, ale tak na lekarstwo.

Mówię, żeby dała jakieś naczynie, to trochę jej nasypię. Wręczyła mi miseczkę. Nabrałem, ale nie tak za wiele, bo już z połowę roztrwonilem, a przydałoby się coś do domu dowieźć. Gospodyni była bardzo zadowolona.

Po śniadaniu dałem jeszcze gospodarzowi paczkę papierosów. Ucieszony, koniecznie chciał zaprzęgać konie do sań i odwieźć nas z kilka kilometrów. Stanowczo zaprotestowałem, wystarczyło znów szczere pożegnanie.

Opuściliśmy miasteczko Książ Wielkopolski z postanowieniem dojazdu do Jarocina, był to w przybliżeniu 25-30 kilometrów. Sam ten odcinek drogi pokonałbym bez wątplenia, ale przed dojazdem do szosy Środa - Jarocin moja towarzysząca niedoli została coraz bardziej.

Od godzina południowych zaczęło wiać śniegiem, droga stawała się coraz trudniejsza, zmuszeni byliśmy szukać kolejnego noclegu.

Cdn.

# ascobloc®

Firma PRO ASCOBLOC Sp. z o.o. - wyłączny dystrybutor pieców i urządzeń piekarniczych firmy DEBAG GmbH

## poszukuje pracownika do Działu Sprzedaży

### Wymagania:

- doświadczenie w zawodzie handlowca (mile widziana znajomość funkcjonowania pieców piekarniczych)
- minimum średnie wykształcenie
- dobra lub bardzo dobra znajomość języka niemieckiego
- dobra znajomość pakietu Office, Internetu
- prawo jazdy kat. B
- łatwość w nawiązywaniu kontaktów i budowaniu dobrych relacji interpersonalnych

### Zakres obowiązków:

- sprzedaż produktów oferowanych przez firmę Debag
- pozyskiwanie nowych Klientów
- przygotowywanie ofert

**CV prosimy przysłać na adres: proasco@ascobloc.pl z dopiskiem: "Debag"**  
**Tel. kontaktowy: 62/786 82 20**

## Twoje zdrowie w Twoich rękach...

### BIOENERGOTERAPEUTKA ALEKSANDRA MALIŃSKA

**To, do kogo zwrócimy się z prośbą o pomoc w walce z chorobą, jest bardzo ważną sprawą. Nie każdy bioterapeuta jest w stanie pomóc każdej osobie. Dlatego powinniśmy odpowiednio dobrać grono osób, które mają nam pomóc w cierpieniu. Jednak nie każdy podający się za uzdrowiciela posiada takie kwalifikacje i smutne jest to, że obiecują ludziom pomoc, z której się nie wywiązują.**

**Jak wielu bioenergoterapeutów pracuje ona systemem trzech zabiegów dzień po dniu, ta metoda pozwala osiągnąć jeszcze lepsze rezultaty przy zwalczaniu dolegliwości u większości potrzebujących.**

**Sławomir M.** - Miałem problemy z trawieniem, przez to mój organizm był bardzo zanieczyszczony. Niewydolność wątroby, podkrążone oczy, ropne krosty na całym ciele, no i ten koszmarny ból trzustki. Myślałem, że już nikt mi nie jest w stanie pomóc. Pierwszy raz byłem u pani Aleksandry na zabiegach w zeszłym roku. Dolegliwości częściowo ustąpiły, jednak musiałem kontynuować leczenie. Dziś czuję się o wiele lepiej, nie mam wzdęć, nie jestem opuchnięty, ból trzustki całkowicie mnie opuścił. Jednak wiem, że muszę kontynuować terapię, aby wrócić całkowicie do zdrowia.

**Alicja G.** - Od

kilku lat cierpiałam na nadciśnienie tętnicy. Niezbyt dobrze reagowałam na wszelkiego rodzaju leki. Pomagały, ale miały też swoje skutki uboczne. Do pani Aleksandry przyszedłam po namowie sąsiadki. Po pierwszych trzech zabiegach nie czułam prawie nic, myślałam, że mi to nic nie pomaga. Jednak po trzech tygodniach od pierwszej wizyty



nagle zaczęłam wracać do zdrowia. Dziś mam już potwierdzenie od lekarza, że moja choroba została zatrzymana.

**Halina Sz.** - Bardzo dziękuję pani Aleksandrze za pomoc i cierpliwość w walce z moją chorobą. Miałam problemy z krążeniem, zbyt duży cholesterol, notoryczne bóle w klatce piersiowej. Terapia moja trwała długo, jednak rezultat jest naprawdę oszałamiający. Po raz pierwszy od 10 lat mam cholesterol w normie, bóle w klatce pojawiają się bardzo rzadko; teraz naprawdę uwierzyłam, że mogę całkowicie powrócić do zdrowia.

**Jan T.** - Nie będę oryginalny, choruję na przerost prostaty. U pani Aleksandry byłem już 2 razy na 3-dniowym cyklu tera-

pii. Czuję znaczną poprawę, chociaż nie jestem jeszcze do końca zdrowy. Jednak nie mam już problemu z oddawaniem moczu i towarzyszący temu ból całkowicie ustąpił. Za to jestem bardzo wdzięczny.

**Ewa D.** - Mnie pani Aleksandra też pomogła. Bardzo źle przechodziłam okres menopauzy, po zabiegach wszystko się ustabilizowało, a na przemykający termin zapisałam swojego męża, aby i on mógł skorzystać z jej dobroczynności; od lat cierpi on na reumatyzm, więc po co się męczyć, jeśli można spróbować poradzić sobie z tą chorobą.

**Aleksandra Malińska** będzie przyjmować w Ostrzeszowie w dniach **7, 8, 9 czerwca 2011 roku.**

**Zapisy i informacje**, wyłącznie telefoniczne, od poniedziałku do piątku w godzinach **9:00-14:00** pod numerem: **77/ 551 51 64** oraz **791 120 118.**